Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 50 Kraków, piątek 4 marca 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codzień o godz. 8 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Pr. III 9/21 2. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 493 p. k., że zamieszczone w czasopiśmie „Naprzód" nr. 48 z daty Kraków, 28 lutego 1921 artykuły pod tytułem: 1) „Próba sił", 2) „Strejk powszechny zadecydowany" i 3) „Do ludności pracującej Krakowa i okolicy" zawierają w całej swej osnowie znamiona zbrodni z par. 65 b u. k., a nadto artykuły wyżej pod 2) i 3) wymienione znamiona występku z par. 305 u. k. Zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze czasopisma mają być zniszczone, albowiem w pierwszym artykule autor nawiając zarządzoną przez Państwo z powodu strejku kolejowego militaryzacyę kolei, wzywa i pobudza do nieposłuszeństwa, sprzeciwiania się i oporu wspomnianym wyżej zarządzeniom władz publicznych, a nadto wzywa i pobudza do czynów nieobyczajnych i przez ustawy zakazanych i stara się je usprawiedliwić, co uzasadnia znamiona zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z par. 65 b u. k. oraz występku z par. 305 uk. Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny s. III. Kraków, 1 marca 1921. Podpis nieczytelny.

Wniebowzięci

Wniebowzięty jest organ Witosa „Goniec Krakowski". Według niego Witos okazał się zbawcą:

„Ustrzegł on Polskę przed anarchią, bronił społeczeństwo przed wyzyskiem żerujących hyen paskarskich, równocześnie zaś nie ustaje w pracy nad zapewnieniem krajowi lepszych warunków bytu..."

Kapitalny jest ten entuzyastyczny ustęp o szczególnem bronieniu przed paskarstwem, gdy widzimy dookoła — orgie paskarstwa, gdy nie ściągnięto energicznie kontyngentu od producentów rolnych, gdy skutkiem tego wszystkie produkty spożywcze podskakują w cenie co nowy targ, gdy tylko paskarz w innej branży może żywić się przedwojennie, a robotnik, czy urzędnik boryka się z fatalnymi warunkami, gdy prasa dopiero wykrywa, że zamówienia rządowe są przedmiotem cynicznego paskarskiego zdzierstwa, na miliony wyzyskującego skarb przy najprostszej dostawie (świeżo ryż Rydzewskiego).

Prasa burżuazyjna zachwyca się „energią" rządu, okazaną wobec masy kolejarzy za wichrzenia garści, nastrajanej przez reakcyonistów i komunistów, ale gdzież jest ujęcie w karby — nie wyjątkowej, lecz masowej lichwy przy artykułach najpierwszej potrzeby!

Gdzie była czujność rządu, gdy zmora „hyen" bankowych (że skorzystamy z określenia „Gońca") działała w celu pogrążania waluty polskiej?

Jeżeli p. Witos nie chciał psuć „idylli wsiowej", ściąganiem od bogatych kmieci „militarnic", mimo, że lubi ten środek — kontyngentu, to pytamy, dlaczego dopiero głosy prasy, jej rewelacye skłoniły rząd do wglądnięcia w haniebne spekulacye bankierów. To już chyba „ciarachy", wobec których p. Witos mógłby się był nie krępować.

Tak, ale banki — to potęga kapitalizmu, z którą przezorniej nie zadzierać. Więc prasa radykalna i socyalistyczna musiała odsłaniać machinacye, wołać, aż się odezwać musiało jakieś echo. A rząd „nie śmiał" sam widocznie przypuszczać, że lawinie zniżkowej na markę polską torują drogę „patryotyczne" banki stołeczne.

Więc poco hymny przybocznego organu p. Witosa!

Ale wierzmy „Gońcowi", że Polska może być spokojna, bo od anarchii i paskarstwa strzeże ją sam jeden w dodatku — p. Witos z Wierzchosławic. Witos Udały.

Militaryzacya kolei będzie cofniętą

Zakończenie strejku powszechnego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 marca.

(Dziś posłowie tow. Moraczewski i Żuławski konferowali z prezydentem ministrów. Po konferencyi zakomunikowali posłowie przedstawicielom prasy, że wobec otrzymanego zapewnienia, że militaryzacya kolejarzy zostanie bezzwłocznie cofnięta, a wraz z nią zniesie się jej skutki, komisya centralna Związków zawodowych wydała hasło do podjęcia pracy z dniem 3 marca.)

Co do żądań kolejarzy, postanowiono pertraktacye przyspieszyć.

Komisye sejmowe uznają militaryzacyę kolei za prawną

(PAT) Warszawa, 2 marca.

Komisya prawnicza łącznie z komisyą komunikacyjną obradowała nad sprawą militaryzacyi kolei poddania strejkujących kolejarzy pod rygor wojskowy sądów doraźnych. Przewodniczył poseł tow. dr Marek. Z ramienia wojskowości brali udział generałowie Krzemiński i Norwid-Neugebauer. Sprawozdawca poseł dr Cwikowski przedłożył referat stwierdzający, że zarządzenia rządu w przedmiocie militaryzacyi kolei i sądownictwa doraźnego na kolejach są oparte na prawnych podstawach. Po szerokiej i wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych, większość komisyi przychyliła się do wywodów posła dra Cwikowskiego i uchwaliła odnośną proponowaną przez niego rezolucyę. W mniejszości pozostał wniosek posła Rajcy, który domagał się od rządu cofnięcia militaryzacyi i sądów doraźnych na kolejach, ze względu na to, że strejk faktycznie już się skończył.

Zatarg polsko-litewski przed Ligą narodów

(PAT). Paryż, 2 marca.

Rada Ligi narodów obradowała nad kwestyami spornemi polsko-litewskiemi. Pułkownik Chardigny przedstawił Lidze szczegółowy plan urządzenia plebiscytu, który jednak spotkał się z żywym zarzutem ze strony reprezentantów polskich i litewskich. Rada Ligi narodów zażądała przedłożenia nowych konkretnych propozycyi. Zaproponowała ona, by Polacy i Litwini przystąpili do bezpośrednich rokowań pod przewodnictwem Ligi narodów.

—ooo—

Generalny delegat dr Gałecki w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Generalny delegat dr Gałecki przybył do Warszawy i dziś po południu konferował z ministrem spraw wewnętrznych Skulskim.

O układy handlowe polsko-niemieckie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Korespondent berliński „Przeglądu Wieczornego" donosi: Rząd niemiecki wystosował do rządu polskiego notę jako odpowiedź na notę polską w sprawie podjęcia stosunków handlowych. Rząd niemiecki stawia następujące warunki jako zasadniczą podstawę rokowań gospodarczych: ustępstwa ze strony rządu polskiego w sprawie likwidacyi majątku niemieckiego, w sprawie wyboru przynależności państwowej, w sprawie zmiany waluty polskiej na korzyść obywateli niemieckich.

Ententa odrzuca kontrpropozycye niemieckie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Z Londynu donoszą: Wydano oficyalną notę rządu angielskiego, która stwierdza bardzo stanowczo, że mocarstwa ententy postanowiły zachować się nieugięcie wobec wszystkich kontrpropozycyi niemieckich odnośnie do odszkodowania.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa ogłasza tekst kontrpropozycyj niemieckich i kończy następującym ustępem: Warunkiem powyższych propozycyi jest: 1) by plebiscyt na Górnym Śląsku wypadł na korzyść Niemiec, a temsamem, by Górny Śląsk pozostał przy Niemczech, 2) by trudności światowej komunikacyi gospodarczej były usunięte, oraz by zaprowadzono system swobody i równouprawnienia gospodarczego.

Londyn. (PAT) Dnia 1 bm. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie konferencyi, w którem oprócz delegatów niemieckich wzięli udział delegaci Anglii, Francyi, Włoch, Belgii i Japonii. Lloyd George, prezydent konferencyi, otworzył posiedzenie, proponując, by przystąpiono do omówienia kwestyi reparacyi. Dr Simons zgodził się na to i przedstawił stanowisko rządu niemieckiego odnośnie do uchwał paryskich, oświadczając, że uchwały te w obecnej formie są nie do przyjęcia. Dr Simons przedstawił następnie program kontrpropozycyj niemieckich. Lloyd George zauważył imieniem aliantów, że kontrpropozycye niemieckie polegają jego zdaniem, na zupełnem zapoznaniu potrzeb chwili. Alianci będą obradowali między sobą i jutro dadzą odpowiedź.

Paryż. (PAT) Sprawozdawca specyalny agencyi Havasa donosi z Londynu: Na posiedzeniu popołudniowem powzięli alianci decyzyę, by nie wysłuchać propozycyj delegatów niemieckich, gdyż propozycye te są nietylko nie do przyjęcia, lecz nie nadają się również do dyskusyi. Lloyd George był bardzo zdziwiony z powodu złej woli, która objawiła się w ekspose ministra Simonsa. Wszyscy inni przedstawiciele aliantów oświadczyli, że podzielają zapatrywanie Lloyda George'a

Podwójna miarka: jedna dla kolejarzy, druga dla paskarzy

Ciemna reakcya chciała wywołać w Polsce zamęt, a przy tej okazyi zemścić się na robotnikach, jako, że mimo nawoływań i obietnic nie chcą iść na pasku różnych nieproszonych opiekunów. Na pierwszy ogień wybrano kolejarzy, jako jeden z najbardziej uświadomionych i najlepiej zorganizowanych odłamów klasy robotniczej. Dwa na oko wrogie sobie obozy: komuniści i endecy, podały sobie ręce, aby poprzez krew i łzy dojść do swoich celów: do wywołania zamętu w państwie z jednej i do zniszczenia organizacyi kolejarzy z drugiej strony. A rząd nasz, rząd przecież demokratyczny, bo z chłopem na czele i z najsilniejszem oparciem o stronnictwo chłopskie dał się złapać na strachy i odrazu, nie wypróbowawszy ani jednego ze setek środków, stojących mu do dyspozycyi, ogłosił militaryzacyę i sądy doraźne na kolejarzy. To jeden obrazek.

A teraz drugi: Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu stronnictwo szefa rządu, wniosło interpelacyę w sprawie energicznego zwalczania paskarstwa. Interpelacya powołuje się na chęć zysku niepowołanych żywiołów i wzywa rząd do energicznej akcyi przeciw paskarstwu kupców. Abstrahując od tego, że przedstawicielom chłopów nie bardzo do twarzy w roli pogromców paskarzy, bo przecież podstawa paskarstwa: lichwa chlebowa właśnie w chłopach najsilniejsze ma oparcie, przypatrzmy się, jaką rząd dał odpowiedź na tę interpelacyę. Imieniem rządu odpowiadał minister spraw wewnętrznych p. Skulski, oświadczając, że — jak myśmy to przepowiedzieli — odezwa rządu do społeczeństwa o niepodwyższanie cen pozostała bez rezultatu; że paskarze powodują się nietylko względami ekonomicznymi, tj. chęcią olbrzymich zysków, ale i cynizmem, że — tu leży sedno rzeczy — rząd musi się uciec do środków represyjnych. A jakież to środki zamierza minister spraw wewnętrznych, najwyższy szef policyi państwowej, stosować? Oto rząd aresztował kilku paskarzy, ale — dosłowny cytat z mowy p. ministra — nie może wszystkich aresztować, bo jest to praca za trudna. Aresztowanie — to jeden środek do zwalczania paskarstwa; drugi środek to napiętnowanie; trzeci najgroźniejszy to internowanie. A „środki" te stosuje rząd tak skutecznie, że dotąd internowano w Warszawie aż — 30 paskarzy.

Zestawmy te dwa obrazki: dla kolejarzy, których wpędzono w strejk, którzy zresztą nie chcieli strejkować, a zresztą strejk zapowiedzia ny motywowali zupełnie usprawiedliwionymi postulatami ekonomicznymi — wobec nich rząd w jednej chwili, nie troszcząc się nawet o pozory prawne, stosuje powołanie do wojska i sądy doraźne; dla paskarzy zaś, którzy nie krótkim strejkiem, ale całymi latami niszczą państwo, którzy — jak stwierdza minister — cynicznie i dla celów egoistycznych potęgują drożyznę i brak, narażając państwo na najgorszą opinię owbec zagranicy — dla nich rząd ma areszt, a najwyżej internowanie, zapewne na własnym wikcie i z własną pościelą! To jest najwymowniejsza ilustracya do stosunków w „demokratycznej" Polsce; to jest zachwalane „zwycięstwo" p. Witosa nad — wrogiem wewnętrznym, to ma być dowód chłopskiej tężyzny!

Nie wiemy, czy interpelacya piastowców była spontaniczna czy może zamówiona. W każdym razie przyszła w samą porę, jako żywy przykład tego, w jakich stosunkach my żyjemy. Bo i cóż mógłby innego zrobić rząd niedemokratyczny, rząd np. junkrów pruskich? Więcej jak zmilitaryzowanie i zapowiadanie szubienicy nie mógłby zrobić, bo musiałby chyba spotęgować te groźby do np. masowego topienia czy polewania roztopionym ołowiem strejkujących. Bolesna to prawda, ale najzupełniejsza prawda: nasz rząd przeszedł w swej srogości wszystko, co kiedykolwiek i gdziekolwiek robiono dla stłumienia strejku. A rezultat? Na kolejach — tak głoszą z tryumfem gadziny — ruch jest normalny; dwudniowy strejk demonstracyjny zupełnie się nie udał, tak szczeka bezzębna bestya w sławetnym organie wszystkich matołków krakowskich. Dobrze. Zobaczymy za kilka dni, jaki będzie na kolejach bilans tego „zwycięstwa"; zobaczymy, ile węgla będzie mniej z powodu „niestrejkowania" górników; zobaczymy, po czyjej stronie jest siła, a po czyjej — kuryerkowe łgarstwa. W Rumunii tymisamymi prawie metodami zduszono strejk kolejarzy, a skutek jest taki, że Rumunia wogóle teraz kolei niema. Nasi „zbawcy" ojczyzny chcieli odwrócić od Polski klęskę strejku, a wpędzili ją swą „energią" w jeszcze większą klęskę.

if.

Cynizm endecki

Nietylko z mowy posła Moraczewskiego, której rewelacye mogłaby reakcya chcieć kwestyonować, ale z omawianych przez nas wczoraj zwierzeń pewnej grupy maszynistów w **„Rzeczypospolitej"** widać, że „dzikie strejki" podsycane były przez **żywioły prawicowe**, że te żywioły wmawiały w jednostki ciemne, czy z innych powodów podatne na prowokacyę, iż Związek robi strejki z różnych rachub politycznych, a kolejarze powinni wszcząć strejk ekonomiczny, nie oglądając się na kierownictwo Związku.

Być może, że istotnie te narzędzia reakcyi, ułatwiwszy rządowi represye, którymi wszystkich kolejarzy ogarnął, potem pospieszyły łamać strejk. Mówimy być może, gdy czytamy to w „Ilustr. Kur. Codz.", który, jak wiadomo, dopuszczał się orgii ataków na kolejarzy i zasypywał czytelników bajkami z tysiąca i jednej nocy; mianowicie ów dziennik donosi, że:

„W Warszawie w poniedziałek stawili się do pracy dobrowolnie wszyscy maszyniści, **ci właśnie, którzy wszczęli strejk.**"

Tak, jak **nie zoryentowała się** redakcya „Rzeczyspolitej", iż drukując oświadczenie grupy maszynistów prawicowych, **odsłania machinacye reakcyjne**, taksamo nie zoryentował się „Kuryerek", podając, iż ci „niecierpliwi" maszyniści, którzy wyłamali się z dyscypliny związkowej, którzy nie czekali na akcyę związkową i zarazem ściągnęli na ogół kolejarzy aż sądy doraźne — po wywołaniu groźnego wstrząśnięcia umywają ręce! Przeczuł, że ta wiadomość uzupełnia obraz **intrygi reakcyjnej.**

To wszystko notują z zadowoleniem gazety endeckie i brukowe!

Cieszyć się z depprawacyi ludzkiej. Bo deprawacyą byłby taki czyn! Ładne kształcenie czytelników.

Otóż gdy dziś znane są sprężyny „dzikich strejków", któremi chciano podkopać związek, wywołać zamęt wśród kolejarzy, centralny organ endecyi „Gazeta Warszawska" ośmiela się pisać w artykule „Wichrzenia strejkowe":

„Co pewien czas przeżywamy nową „falę strajkową" i za każdym razem okazuje się, że głównym **motorem** jest tu **agitacya, podniecana i pieniężnie wspierana zzewnątrz, a mianowicie przez bolszewików.**

Za każdym razem okazuje się też, że współudział w agitacyi strajkowej w tej czy innej formie biorą też członkowie PPS.

Dziś śmiało bodaj rzec można, że głównym powodem ustąpienia p. Daszyńskiego było „przewidywanie", że fala strajkowa niebawem wzbierze i że byłoby kłopotliwem jednocześnie stać u steru rządu i agitować za strajkami."

Głos francuski o Górnym Śląsku

W sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku zabiera głos paryski „Temps" w artykule naczelnym, pisząc:

„Żałujemy, że pierwsza decyzya, powzięta w Londynie, jest nieuzasadnioną koncesyą dla Niemiec. Nie taką metodą zabezpieczy się pokój.

„Rządy sprzymierzone ułożyły się były, że plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się dwustopniowo. Mieszkańcy kraju mieli głoso ać pierwsi. Emigranci, którym traktat udziela przywileju uczestniczenia w plebiscycie, mieli oddawać głosy później. Niemcy zaprotestowali przeciwko tej ostrożności. Otrzymują satysfakcyę. Istotnie bowiem rządy sprzymierzone zmieniły swoje postanowienie i nakazały, ażeby obie kategorye elektorów głosowały równocześnie.

„Ostrożność, którą podjęto, była przecież zupełnie uprawniona i dowództwo sił sprzymierzonych na Górnym Śląsku żądało, ażeby nie zrzekano się jej. Wolało raczej nie otrzymać przyobiecanych mu jako wzmocnienie — 4 batalionów brytyjskich, niż żeby miano przystąpić do plebiscytu w jednym dniu. Gdyż doświadczenie w Szlezwigu (czy tylko w Szlezwigu?) dowiodło, że emigranci, przybywający z Niemiec zorganizowani, podnieceni, niekiedy płatni, wysilają się na to, ażeby onieśmielić ludność kraju, dokąd przybywają chwilowo — i narażają na sprowokowanie poważnych zamieszek.

„Jeżeli się chce uniknąć tego niebezpieczeństwa, istnieją tylko dwie metody: albo pragnie się przeprowadzić głosowanie emigrantów tego samego dnia, co i mieszkańców — to należy zebrać ich głosy w sąsiedztwie ich nowego miejsca pobytu, nie sprowadzając ich masowo na teren plebiscytowy, albo też zamierza się dosłownie trzymać litery traktatu, który przepisuje, że każdy emigrant z Górnego Śląska ma głosować w gminie, w której się urodził, i w takim wypadłu trzeba dać możność ludności głosować spokojnie, zanim emigranci przybędą organizować manifestacye (delikatne wyrażenie dla oznaczenia burd i ekscesów!) Alianci zaproponowali Niemcom ten pierwszy system. Czytelnicy przypominają sobie, że Niemcy odmówiły. Pozostawał więc tylko drugi i oto — i ten drugi zostaje porzucony. Głosy emigrantów — powiada się w formie wymówki — będą mniej liczne, niż się Niemcy spodziewali: około 180.000 mniej więcej, zamiast zapowiadanych 350.000. Lecz czyż sądzi się, że jeśli kilka miast przemysłowych Górnego Śląska, otrzyma każde kontyngent 5 do 10 tysięcy indywiduów, zdecydowanych sfałszować plebiscyt, to ta niewielka ilość zakłócających spokój, nie wystarczy, ażeby poddać ciężkiej próbie 10.000 Francuzów, 2000 Włochów i 4 bataliony brytyjskie (po 500 lub 700 ludzi każdy), którzy mieć będą polecenie gwarantować jednego dnia swobodę i szczerość głosowania na całym obszarze Górnego Śląska."

„Temps" wyraża wkońcu obawę, — przez wykazywanie niemożliwości takiego kroku — że te 4 bataliony angielskie mogłyby być zabrane z wojsk angielskich, które okupują przyczółek mostowy w Kolonii.

Jak widzimy w kołach francuskich zdaje sobie sprawę, iż to nowe ustępstwo dla Niemiec równa się prowokowaniu gwałtów ze strony niemieckiej i rozruchów, z któremi ciężko będzie uporać się wojskom ententowym. Co stąd za rezultat: z bezsiły będą przymykały oczy na liczne gwałty niemieckie, (o ile — niestety i z tem się liczyć trzeba — nie będą skłonne tego czynić i tendencyjnie). Bo państwa, które przegłosowały w myśl żądań Niemców sprawę głosowania emigrantów, chyba tak samo zdają sobie sprawę ze swojego kroku, z jego możliwych skutków. Nie można „krzywdzić Niemców" przez jakieś specyalne przepisy dla ich emigrantów — podnoszą zapewne z tej strony.

Lecz jakąż równość szans stworzono dla Polaków na Górnym Śląsku, gdzie pomijając fakt, iż mniejszość niemiecka posiada wszystkie środki, które daje potęga kapitału — ta mniejszość ma niezmiennie w rękach cały aparat biurokratyczny!

Mą w swoich rękach sądownictwo, które więzi Polaków na podstawie lada denuncyacyi, a nie ściga notorycznych gwałcicieli niemieckich!

Tu, gdzie chodzi o wykonywanie funkcyj władzy, nie pomyślano o zrównaniu szans — a odmierza się równość, gdzie chodzi o zgraję ludzi, niczem z tą ziemią, której losy się decydować mają nie związanych — żyjących obcem życiem gdzieś w obcych stronach!

Sprawa Górnego Śląska przechodziła sporo etapów: miał on przypaść Polsce bez żadnych przeszkód „jako ziemia niewątpliwie polska. Potem wprowadzono dla „większej pewności" klauzulę plebiscytową. A potem z tym plebiscytem właśnie zwlekano, zwlekano, a tymczasem starano się możliwie utrudnić akcyę polską!

Tem większy wysiłek musi podjąć cały naród polski, aby piędzi tej ziemi nie wyrwano nam żadnym sposobem.

Wiele przeciwko nam się sprzęga, ale my mamy za sobą jedną rzecz, której zetrzeć nie można z powierzchni — liczbę polskiego ludu. Trzeba tam taką utrzymać wiarę, ażeby nie pozwolili się sterroryzować faworyzowanym przybłędom

—ooo—

Minister Sapieha a sprawa Śląska Cieszyńskiego

W Polsce stało się metodą zatajanie przed społeczeństwem najważniejszych decyzyj, na jakie pozwalają sobie ministrowie, stawiając potem sejm i naród cały przed faktem dokonanym. Metoda ta w szczególności znajduje zastosowanie w ministerstwie spraw zagranicznych, a skutki jej noszą nieraz cechy zbrodni, dokonanej na żywym narodzie. Sprawa Śląska Cieszyńskiego stanowi jaskrawy tego dowód. Dyplomacya polska zaprzepaściła ją tylko przez zatajanie przed narodem swych planów i zamiarow jako też środków, którymi zmierzała do osiągnięcia celu. **Głąbiński** w roku 1918 konspirował w Pradze z **Kramarzem** et tutti quanti, wprowadzając sprawę Śląska Cieszyńskiego na zupełnie fałszywe tory. Konspirował potem Komitet Narodowy w Paryżu z **Dmowskim** na czele, układając się z Czechami bez porozumienia z najbardziej zainteresowaną częścią narodu polskiego, Ślązakami, odsuwając od współdziałania odpowiedzialny czynnik, ówczesny Rząd polski, i osłabiając jego autorytet wobec kontrahentów. Tę zgubną metodę przeniesiono teraz żywcem na ulicę Miodową (przy ul. Miodowej w Warszawie mieści się Min. Spraw Zagranicznych). — Fatalny błąd, popełniony przez min. **Grabskiego** w Spa, tłomaczą chwilą nadzwyczajną, grozą inwazyi bolszewickiej, chociaż nic nie może usprawiedliwić, iż akurat w tej najcięższej dla Polski chwili p. minister uważał za stosowne wbrew dawnym postanowieniom i wbrew opinii całego narodu oddać rozstrzygnięcie kwestyi Śląska cieszyńskiego Radzie ambasadorów... Jednakże ani sejm, ani naród polski, a tem bardziej mieszkańcy Śląska **niesprawiedliwego** rozstrzygnięcia nie uznali i nigdy nie uznają, i póki krzywda, polskiemu wyrządzona Śląskowi, nie zostanie naprawiona, nie chce i nie może wejść w żadne przyjazne stosunki z Czechami. Wszak rana Śląska jeszcze się krwawi, mało tego, zaognia się wciąż. Oto pomimo oświadczeń ignoranta z ministerstwa spraw zagranicznych **Kętrzyńskiego** w Pradze, Czesi prześladują wciąż szkolnictwo polskie, aresztują ludzi za urojone przestępstwa polityczne popełnione w okresie plebiscytowym, konfiskują nasze gazety, krytykujące niecne ich z Polakami postępowanie; żywym dowodem wiarołomstwa i fałszu czeskiego są te liczne obozy wygnańców polskich, którzy nie mogą powrócić do domów swych i siedzib mimo obietnic i gwarancyj czeskich. A spis ludności, przeprowadzony w ostatnich dniach na Śląsku przez Czechów przy zastosowaniu gwałtów, podstępów i przemocy, czyż nie jest on dowodem perfidyi czeskiej i knowań antypolskich? Zapytać należy, przeciw komu, jeżeli nie przeciw Polakom, Czesi formują swoim kosztem państwowym dwie brygady ukraińskie: jedną w **Taborze** w Czechach, drugą — na Rusi zakarpackiej? Pan **Sapieha** tego wszystkiego nie widzi i nie wie widocznie, jeżeli konferuje z **Beneszem**, a potem informuje prasę francuską w duchu pojednawczym z Czechami, skoro ośmiela się oświadczyć, że stosunki polsko-czeskie dadzą się ułożyć w duchu żądań francuskich... My wiemy dobrze, jak Francuzi wrogo dla nas pokierowali sprawę Śląska Cieszyńskiego, a nawiązanie z nimi najserdeczniejszych nawet stosunków nie skłoni narodu polskiego do spetryfikowania obecnego stanu rzeczy na Śląsku. Jeżeli p. **Sapieha** sądzi, iż polityka jego wobec ościennych narodów może odbiegać od linii kierunkowej, po której idzie cały naród, to go spotka wielki zawód, który może wstrząsnąć całą jego polityką zagraniczną.

Rozumiemy, że Czechom może się bardzo rozchodzić o zbliżenie się do Polski. Spoglądają oni z pożądliwością kupca na Polskę, jako na dogodny dla nich rynek zbytu, bo Czesi duszą się dziś w nadmiarze produktów przemysłowych, które mogłyby znaleść zbyt tylko w Polsce, gdyby nie... otwarta jeszcze sprawa Śląska Cieszyńskiego. Pan **Sapieha**, jak wnosić można z pism francuskich, pozwolił w siebie wmówić, że sprawa ta już się ułożyła, czy układa; wzbudził widocznie nadzieję u Czechów, iż teraz można już robić interesa w Polsce, skoro Czesi coraz natarczywiej oferują Polsce swą przyjaźń. Lecz naród polski odrzuci energicznie każdą ofertę obłudnej zalotności czeskiej, póki Czesi nie oddadzą tego, co Polsce zagrabili.

Niema tak ostrej broni, którejby nie użył lud polski, gdyby ugodowość ministra Sapiehy miała w czemkolwiek zaprzepaścić sprawę Śl. Cieszyńskiego, gdyby miała wzmocnić dzisiejsze zachłanne Czechy, a przez to utrudnić nam walkę o odebranie zagrabionej polskiej Ziemi.

Pan Sapieha powinien o tyle znać nastroje swego narodu, żeby nie wpadać w nim w rozdźwięk. Trudno się jednak po nim tego spodziewać; zanadto od narodu jest on oddalony.

Snać musiał p. **Sapieha** poczynić jakieś przyrzeczenia lub nadzieje Czechom, skoro mogły „Lidove Noviny" donieść, że w najbliższym czasie wybierają się z Pragi do Warszawy i Krakowa czeskie misye handlowe i posłowie czescy z różnych stronnictw, celem nawiązania stosunków z „kolegami" polskimi tych samych, co oni przekonań. Pan Sapieha i jego przyjaciele czescy przekonają się, że **cała Polska, cały naród polski, wszystkie jego klasy i stronnictwa mają jedną cyentacye: nad Olzą i Ostrawicą nie śmie być usypanych dwieście tysięcy mogił polskich, Śląsk Cieszyński musi być zwrócony prawemu właścicielowi — — ludowi polskiemu!** **R. K.**

Minister wojny Sosnkowski—ks. Oraczewski

Podajemy bez komentarza dwa dokumenty:

Minister Spraw Wojskowych
Liczba N.

Warszawa, dnia 7 stycznia 1921 r.

ROZKAZ

Celem nawiązania stosunków kulturalno-oświatowych pomiędzy władzami wojskowemi, operującemi na całym froncie b. Zaboru Pruskiego i wszelkiego rodzaju instytucyami i organizacyami społecznemi, powołuję ponownie do wojska polskiego zdemobilizowanego w dniu **1 listopada 1920 r.** b. referenta oświatowego garnizonu m. Grudziądza, porucznika Rudolfa Tarczyńskiego.

Służbowo podlegać będzie por. Tarczyński oddziałowi III sztabu M. S. Wojsk., pod względem zaś gospodarczym DOG. Poznań.

Jednocześnie odkomenderowuję por. Tarczyńskiego **do dyspozycyi ks. prof. Oraczewskiego**, celem współpracy w kierunkach: kulturalno-oświatowym, filantropijnym, społecznym i propagandy na korzyść Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister Wojny
(—) **Sosnkowski**
Generał-Porucznik

Minister Spraw Wojskowych.
Liczba N.

Warszawa, dnia 21/II 1921 r.

Nawiązując do rozkazu mego z dnia 7 stycznia 1921 r. L. N. wzywam wszystkie władze wojskowe **do okazywania ks. profesorowi Oraczewskiemu, oraz Jego współpracownikowi na niwie oświatowej, por. Tarczyńskiemu, jaknajwydatniejszej pomocy** w zamierzonej przez ks. Oraczewskiego pracy kulturalno-oświatowej, mającej na celu wyszkolenie w wojsku zdolnych kierowników oświatowych.

Niniejsze wydaję do rąk ks. profesora Oraczewskiego.

Minister Spraw Wojskowych
v. z. **Henning-Michaelis**
General-Porucznik.

Brzegiem rzeki Zapomnienia

V. Powrót

O podróży Naczelnika do Paryża mnóstwo było korespondencyi, artykułów. Nawet ci, którzy do niedawna nie uznawali szarej kurtki, zmiętoszonej maciejówki i śmieli się dobrotliwie na widok jednej z fotografii Jego, na której mankiet prawej ręki różnił się od mankieta z lewej — co za niezmiernie tkliwy i charakterystyczny szczegół, dla mnie przynajmniej — i ci popisali długie relacye, nie zaniedbując opisu munduru, tym razem ugalonowanego — ustępstwo na rzecz ceremoniału, który Mu przecież jest obcy i daleki. Ba — któreś z pism przytoczyło zdanie wykwintnego i dystyngowanego bywalca salonów Elizejskich: „Il se presente bien". Przecież zaszła jedna, nieznaczna, a tak przecie istotna w ujęciu tej postaci, drobna, niepozorna rzecz. Oto nazajutrz po przybyciu, kiedy już od rana miały się rozpocząć przyjęcia pompatyczne, wystawne i wymowne śniadania, obiady — ten właśnie człowiek wyszedł z hotelu Crillon, w którym mieszkał, wczesną, bardzo wczesną porą i w przebraniu cywilnem poszedł w to miasto, gdzie upłynęło sporo lat życia, gdzie pod czołem wygiętem w łuk, zadumy ciężkiej, głębokiej kłębiły się wrzące myśli, krystalizowały cięcia postanowień, które miały stać się niechybne, niezawodzące o tyle później, o tyle później.

W ciche ulice miasta, w którem był prochem jeno, zaniosły go kroki ciężkie, miarowe. I z pewnością przebiegały uliczki — tam — w pobliżu Panteonu, gdzie w wielkiem murowanem pudle, w jakimś pokoiku — jakże mizernym — siwe oczy patrzyły w mrok teraźniejszości, pięść zaciskała się w twardą, nieubłaganą — nieodzowną konieczność. Nie mógł nie iść ulicami, któremi naówczas szły nieliczne czwórki w kurteczkach siwych, z kijaszkami w sośninie pachnącej struganemi na ramieniu — przyszła broń i oręż polski. Dwa manlichery stanowiły przedmiot gorącej zazdrości, a były niesione przez wybranych i pokonywując niezdarność takiego obrazu na tle Paryża, kiedy lada piekarz, czy mleczarz do hal śpieszący, przystawał na ten widok z ciekawością głupawą i niewiedzą kompletną — przywiódł On, teraz z sobą poszumy i gwary, śmiechy i łzy i mękę i bohaterstwo swoich szeregów, w dalekich mroźnych krajach straż trzymających, bacznych, spojonych, karnych. I jakże ta twarz niezwykła, która niepomiernym wysiłkiem woli umiała nadać sobie wyrazu bezrozumnej apatyi i bezwoli, tam w szpitalu petersburskim dla waryatów, musiała się teraz zgrzać dobrym ogniem ciepłej fali wspomnień, z których każde wtedy było wrogie, ostrym kantem nastawione przeciw sobie. I oto teraz, w tym samym Paryżu. Mniejsza o obiady dyplomatyczne, o rewie ceremonialne, o posłuchania doniosłe. Oczy w siebie obrócone odbyły Kalwaryę swego zmizerowanego życia, odwrotną drogą na tym rannym, wczesnym spacerze ulicami Paryża przebiegły hyże i już spokojne. A ci, którzy naonczas w pysznych pałacach siedzieli, pławiąc się dowoli w użyciu — tam w zimnym, ponurym Petersburgu, ci wszyscy więksi i mniejsi książęta — którzy nic o szaleńcu z płonącemi oczyma nie wiedzieli; wiedzieć nie chcieli — lecz są teraz, w tej samej oto chwili w Paryżu.

I oto stało się, że urodzeni na lokai, metrów hotelowych, ci wszyscy o przeznaczeniu duszyczkach przedpokojowców — w tej samej chwili są w Paryżu. Zbiegowie z Rosyi, pyszna i błyszcząca arystokracya rosyjska, generalicya i „obiecujący" oficerowie dworscy. Wszystko to w Paryżu żyje jako kelnerzy wykwintnych lokali, jako damy — które zaledwie po to się przydać mogą, że wielcy krawcy używają ich wyniosłych postaw — na modele swych sukien. Oh — la misere!

Tak niewiele upłynęło przecie czasu, ledwie odmienił się niedostrzegalny kształt zewnętrzności — a tyle, tyle już dzieli drogi Jego, który incognito po Paryżu odmierza drogę swoich długich, nieprzespanych w zadumie głębokiej spędzonych nocy — i tamtych, dla których Paryż stał otworem i ich fetowano na salonach do tak niedawna.

Jedna tylko myśl dręczy, jedna niepokoi i to czoło wyniosłe głęboką bruzdę przeorywa, oczy błyskiem gniewu zapała i znowuż pięść zaciska. Bo wrócić trzeba do Polski za parę godzin.

— Czyż sądziłem, że tylu w Polsce nikczemników się znajdzie?

Ibro.

Skandale bankowe

Nie wiemy, co spowodowało „Rzeczpospolitą“ (może ostatnie scysye z endekami czystej krwi), że zaczyna też drukować rewelacye o „Banku kupiectwa polskiego“.

W Nr. 56 pisze mianowicie:

Pismo nasze przyniosło przed trzema dniami (wydanie poranne z środy) wiadomość nie tylko o 288 milionowym interesie Banku Kupiectwa Polskiego z M. S. Wojsk., ale także o nieznanym dotąd **450 milionowym interesie banku** tego z D. O. G. Lublin.

D. O. G. Lublin kupił zagraniczne towary spożywcze, a przedewszystkiem marmoladę, za 450 milionów marek polskich. Interes zrobiono z Bankiem Kupiectwa Polskiego, a cena miała być zapłacona w markach niemieckich. Akredytywę złożyło D. O. G. Lublin natychmiast w Banku K. P., **a bank ten w sposób, niszczący walutę polską, kupił za tę sumę marki niemieckie w Gdańsku.** Zanim towar z zagranicy przyszedł do Gdańska, marki niemieckie w stosunku do marki polskiej poszły w górę, a Bank K. P. liczył D. O. G. Lubelskiemu marki te oczywiście po kursie w dniu zapłacenia towaru dostawcom zagranicznym, a więc znacznie wyżej, aniżeli w chwili zawarcia umowy. **Na samej operacyi walutowej zarobił Bank 177 milionów marek polskich.** Oprócz tego musiał być oczywiście znaczny zarobek na towarze. Umowę tę zawarto bez wiedzy i zgody Najw. Izby Kontroli Państwa i Ministerstwa Skarbu.

Należy przypuszczać, że w ciągu dalszej rozprawy nad gospodarką wojskową w komisyach połączonych wojskowej i skarbowo-budżetowej sprawa ta nie będzie pominięta.

A teraz zacytujemy interesujące uwagi na temat tego banku warszawskiego „Naszego Rob.“, który pisze między innemi:

„W jednym z kalendarzy na rok 1921 w ogłoszeniu na całą kolumnę Banku Kupiectwa Polskiego podany jest spis członków Rady Nadzorczej tego Banku. Oto skład jej prezydyum (cytujemy dosłownie według ogłoszenia): Prezes: Dr. Władysław Stesłowicz, Minister. I. Wiceprezes: Bogusław Herse, prezes Stow. kupców polskich w Warszawie. II. Wiceprezes: Antoni Wolński, kupiec, właściciel dóbr w Sanoku. III. Wiceprezes (honorowy): Maksymilian Nowak, Prezydent „Broadway Finance Corporation“, Buffalo, N. Y. Sekretarz: inż. Sosnowski Józef, przemysłowiec, Warszawa. Zastępca sekretarza: Dr Ludwik Wewiórski, właściciel apteki we Lwowie.

Uderza w tem ogłoszeniu przedewszystkiem niesłychany, niepraktykowany nigdzie w krajach kulturalnych sposób reklamy. Nie tylko umieszcza się nazwisko członka rady w ogłoszeniach, ale dla skaptowania łatwowiernych i ułatwiania sobie za parawanem p. prezesa niedozwolonych spekulacyi pisze się: minister.

Jakiem prawem posługuje się p. Stesłowicz tytułem ministra dla swoich prywatnych spraw? Jakiem prawem wciąga Rząd przez swoją osobę do sprawek i machinacyi bankowych?“

O historyi powstania „Banku kup. polskiego“, który wyrósł z małej firmy we Lwowie, założonej pod nazwą „Bank kupiecki“, podaje powyższe źródło następujące szczegóły, przytoczywszy, że na czele owego lwowskiego banku stał Żmudzki, który sprzymierzył się następnie z b. kierownikiem fabryki podkarpackiej w Sanoku Zatcherem (co do którego „Nasz rob.“ notuje wersyę, jakoby nie był fachowcem, lecz miał niegdyś pracować w zawodzie kelnerskim):

„Ale oto powstała niepodległa i zjednoczona Rzeczpospolita, a z nią zaczęły wschodzić zwiędłe finansowe i bankowe. Kierownicy Banku Kupieckiego w lot zoryentowali się w sytuacyi i przenieśli teren działalności do Warszawy. Nawiązali stosunki z endeckimi macherami warszawskimi i przy ich pomocy wcisnęli się do Puzappu, który m. in. dzierżył monopol w pośrednictwie dostaw mięsa dla wojska. Wkrótce otrzymali od Puzappu monopol na Małopolskę w komis za cenę 1 proc. prowizyi od całego obrotu. Obrotny p. Zatcher dla Banku Kupieckiego potrafił wyrobić aż 5 proc. prowizyi, w tem 1 proc. dla „Puzappu“.

To był pierwszy krok do zdobycia trwałej podstawy dla działalności w Warszawie“

Pp. Żmudzki i Zechter uzyskali od min. Wł. Grabskiego zgodę na odnośne przekształcenie swojego banku mimo, iż — jak „N. R.“ notuje — zachowanie się owej firmy już we Lwowie zgoła nie powinno było usposabiać do zaufania. Ale dyrektorzy „przystroili się w piórka patryotyczne“ i dobrali sobie na trzeciego b. pomocnika buchaltera Mazurkiewicza, endeka. Jak widzimy z tych szczegółów dla braku miejsca wybranych z dłuższych wywodów, ludzie i firmy, łupiące skarb, podkopujące naszą walutę, umieją sobie zawsze utorować drogę do „wielkiego ołtarza“ i trzeba dłuższego czasu, ażeby ktoś z boku stojący ich zdemaskował. W tym wypadku pierwszy zdjął publicznie pokrywę z kotła aferzystów bankowych jeden z organów prasy („Naród“).

—o—

Przegląd gospodarczy

Międzynarodowa polityka naftowa po zawarciu pokoju

Zawieszenie broni położyło kres idylli, jaka panowała w czasie wojny w stosunkach między Royal Dutch i Standard Oil. Znaczenie „Interallied Conference“ odrazu zmalało i podporządkowywanie się jej stało się zbyteczne. Walka między temi trustami wybuchła na nowo, tylko w formie bardziej ostrej, niż przed wojną. Już w listopadzie r. 1918, jak stwierdza Berenger, Amerykanie postanowili uchylić się od narad „Interallied Conference“ i zażądali rozwiązania tego organu. Jednocześnie zniesiono w Stanach Zjednoczonych wszelkie ograniczenia w dziedzinie przemysłu naftowego, zniesiono kontrolę państwową i sekwestry. Od tej chwili gospodarka wojenna w Stanach Zjednoczonych stała się zbyteczną, nieaktualną. Tymczasem w Londynie i Paryżu czyniono usilne zabiegi, by wspomniany organ nadal mógł istnieć. Zabiegi te nie odniosły jednak żadnego rezultatu i ostatecznie „Interallied Petroleum Conference“ zlikwidowano ku radości obydwu koncernów światowych, które po czteroletnim wypoczynku i zgodnej współpracy wszczęły z całym zapałem walkę na nowo.

Tymczasem wraz z hasłami niepodległości narodowej, jakie z coraz większą mocą rozbrzmiewać zaczęły na całym świecie, zrodziło się również hasło niezależności w dziedzinie polityki naftowej. Tutaj należałoby przypomnieć, iż dążenia te niejednokrotnie przejawiały się już przed wojną. We Francyi w 1903 r. uchwalono w Izbie wprowadzenie monopolu naftowego, a nadto postanowiono wybudować w kraju szereg własnych rafineryi. W Anglii od r. 1908 uprawiano wyraźną politykę protekcyjną w stosunku do przedsiębiorstw angielskich i m. in. względem grupy Shella. Również i w Niemczech w roku 1911 usiłowano wprowadzić monopol naftowy, lecz bez skutku. Po zawieszeniu broni hasło uniezależnia się od koncernów światowych znalazło w interesowanych krajach większy posłuch, niż przed wojną. W r. 1919 projekt wprowadzenia monopolu naftowego został przedłożony w Izbie francuskiej i odrazu spotkał się z silnym sprzeciwem ze strony przedstawicieli Standard Oil'u. Opozycya Standard'u została poparta przez niektórych importerów francuskich i w ten sposób znacznie została wzmocniona. Kiedy we Włoszech Orlando wystąpił z projektem

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

57

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Trzeciego dnia od wyjazdu z Dajren — znaleźliśmy się u wejścia do prześlicznej przystani japońskiej Nagasaki. Wjeżdżaliśmy do portu, mijając po drodze kilkanaście skalistych wysepek, sterczących samotnie wśród otwartego morza. Tu i ówdzie w cichych, nagle odkrywających się przed naszemi oczyma zatoczkach kołysały się lekko na falach maleńkie łupinki japońskich łodzi rybackich, których całe flotyle mijaliśmy dziś na otwartem morzu, zbliżając się ku japońskim wybrzeżom. Przystań otoczona wkoło pierścieniem malowniczych, niewysokich wzgórz, pokrytych szmaragdową świeżą, zielenią pól uprawnych, ogrodów i gajów niewysokich drzew cytrynowych, pomarańczowych, migdałowych, wiśniowych, eukaliptusów, laurów itp. Niestety, kwiaty z drzew już opadły, te kwiaty wiśni, pomarańcz i migdałów, pokrywających w marcu niby śniegiem całe miasta i wsie w Japonii, kwiaty, opiewane przez japońskich poetów, uwieczniane w ślicznych japońskich drzeworytach, haftowane na jedwabiu, inkrustowane w lakach, malowane na porcelanie... W czasie, w którym wypadło nam bawić w Japonii, już tylko tą świeżą zielenią o setkach odcieni mogliśmy radować nasze oczy, nawykłe do syberyjskich długich zim i do jałowych stepów, wśród których każdy rok spędzony wydłuża się dla niejednego z nas w wieczność... Co za kontrast między tem, co pozostało poza nami na wybrzeżach Azyi — jeszcze trzy dni temu, a tem, co odkryło się przed naszemi oczyma w Nagasaki! W Dajren przeczuwało się zaledwie koniec zimy i budzącą się wiosnę; tutaj wiosna już zarzuciła swą białą, kwietną krasę i gotowała się ustąpić wnet miejsca złocistemu latu. Na razie jednak zieleń miała tu jeszcze świeżość wiosenną, a słońce przygrzewało nas i radowało — pomimo naszych grubych syberyjskich mundurów z szarego sukna... Nagasaki nie należy do największych światowych portów handlowych na Dalekim Wschodzie. O tyle właśnie łaskawszym okazał się los dla tych z nas, co nie byli spragnieni światowego zgiełku, lecz co pragnęli widzieć i poznać Japonię...

I dość nam było wyjść poza obręb tych kilku ulic, które przytykały bezpośrednio do portu, zabudowanych po europejsku, to znaczy: bezbarwnie, szaro i sztywnie, — ażeby się znaleść wśród obcego dla nas świata, w którym potrzeby i nawyknienia ludzkie są na pozór proste i niewyszukane, a obcowanie z przyrodą na wszystkie cechy codziennej potrzeby, szczerości i zadziwiającego poczucia piękna. Miasto wspina się tarasami po stokach wzgórz, okalających port; miasto — czyli sieć wąskich i krętych uliczek, przerywanych spadkami lub wzniesieniami, ujętymi w dziesiątki, a to i setki, prostych kamiennych schodów. Uliczki te biegną wśród maleńkich drewnianych domków bez drzwi i okien, w których okna zastępują drewniane kraty, a drzwi — rozsuwająca się część ściany. Całość takiego domku, często z niskiem piąterkiem i osłoniętym drewnianą kratą ganeczkiem barwy brunatnej lub jasno orzechowej, z dachem łupkowym zielonym lub czerwonym, o brzegach wywiniętych ku górze, o narożnikach zakończonych głowami ptaków, skrzydlatych gryfów i demonów, wśród zielonego otoczenia pomarańczowych, migdałowych lub wiśniowych drzewek, — czyni przedziwnie artystyczne i skończenie harmonijne wrażenie. A ludzie w tych domkach?... Raczej drobni, niż rośli, o oliwkowych twarzach, skośnych, czarnych oczach i czarnych włosach — w ciemnych, wzorzystych „kimonach“ mężczyźni i chłopcy, w barwnych, wesołych — kobiety. Przy stale oliwkowej cerze mężczyzn i rysach ich twarzy grubych, odbija dziwnie białoróżowa, niemal porcelanowa cera kobiet, i rysy twarzy drobne, miękkie i wytworne. Przez otwarte prawie we wszystkich domkach główne wejście zapuszczałem niedyskretny wzrok „cywilizowanego europejczyka“ w głąb ich wnętrza... Mebli tam niema. Na białych matach z ryżowej słomy, ułożonych na niepokalanie czystej, błyszczącej posadzce, siedzi rodzina z podwiniętemi pod siebie nogami wokoło niskich, niewielkich stoliczków, zastawionych małemi porcelanowemi miseczkami i czarkami. U wejścia stoją rzędem drewniano sandały; do wnętrza japońskiego mieszkania nikt w sandałach ni w butach nie wchodzi bez względu na porę roku. Uśmiechnięci i zawsze nadzwyczajnie uprzejmi i jakgdyby prości, przecież ludzie ci czynili na mnie wrażenie tajemnicy, która intryguje i budzi chęć by ją przeniknąć...

(C. d. n.).

wprowadzenia monopolu naftowego, wytworzyła się podobna sytuacya. Standard Oil, pragnąc zapobiedz wprowadzeniu tego monopolu, zagroził, iż gotów jest pozbawić Włochy możności zaopatrywania się w naftę. Podobne groźby wystosowano również pod adresem Bratianu, który zgłosił zamiar wprowadzenia w Rumunii monopolu naftowego w dziedzinie produkcyi. — „Standard" zakupił później większość zapasów rumuńskiej benzyny i nafty i w ten sposób wzmocnił swe wpływy na europejskich rynkach zbytu. „Standard Oil" przeciwstawił się wreszcie zamiarom Ententy zlikwidowania interesów naftowych w Polsce i na Ukrainie, oraz zawarł tajną umowę z Reichswirtschaftministerium w Berlinie, której treść dotychczas okryta jest tajemnicą. Podobno jednak Rzesza zobowiązała się płacić za dostarczoną jej i sprzedaną naftę ceny, dyktowane przez Standard Oil. Standard Oil uzyskał pierwszeństwo w zaopatrywaniu Niemiec naftę i benzynę w ciągu lat 10. (74 proc. ogólnego zapotrzebowania nafty i 60 proc. benzyny). W ten sposób wprowadzenie monopolu w Niemczech stało się narazie niemożliwe, zaś Standard Oil zapewnił sobie monopol prywatny na terytoryum Niemiec.

W przeciwieństwie do Standard Oil, Royal Dutch w stosunku do tendencyi monopolistycznych zainteresowanych rządów okazał się bardziej lojalny. Tak więc, nie bacząc na zamiar wprowadzenia we Włoszech monopolu naftowego, Royal Dutch zawarł z rządem włoskim umowę, w której zobowiązał się dostarczać Włochom przez szereg lat przetwory naftowe. W r. 1919 Royal Dutch zaproponował rządowi francuskiemu zawarcie umowy, na mocy której trust ten zaopatrywałby Francyę w ropę i przetwory naftowe, szczególnie w oleje opałowe. — (Propozycya ta była już uczyniona rządowi Bartou w r. 1913). Nadto Royal Dutch zaofiarował francuskiemu ministerstwu skarbu 6 miesięczny kredyt na 6 proc., który jeszcze obecnie stale jest odnawiany i przekracza 300 mil. fr. Wreszcie Royal Dutch wyraził gotowość przyjścia z pomocą francuskiemu przemysłowi naftowemu, oddając do dyspozycyi jego wszelkie potrzebne urządzenia i środki techniczne. Podobną politykę uprawia Royal Dutch względem Anglii. Między innemi zawarł on umowę z Anglo-Persian Oil Co, w której zobowiązał się dostarczać ropę do r. 1923. Łącznie z rządem angielskim Royal Dutch utworzył Turkish Petroleum Co, które to przedsiębiorstwo miało stać się podstawą dla opanowania pól naftowych w Mezopotamii przez kapitały angielsko-francuskie, co było przedmiotem pertraktacyi między Anglią i Francyą w San Remo. Wreszcie Royal Dutch dostarcza naftę administracyi angielskiej na potrzeby jej floty. Kiedy więc Standard Oil prowadzi otwartą walkę z zamiarami poszczególnych rządów wprowadzenia monopoli państwowych, Royal Dutch godzi się z istnieniem monopoli i stara się utrwalić przyjazne stosunki z poszczególnemi państwami, szczególnie z państwami Ententy.

Jak wynika z powyższych wywodów, przeciwieństwa i tarcia w dziedzinie międzynarodowej polityki naftowej sprowadzają się głównie do przeciwieństw między państwami Europejskiemi a St. Zjedn., czyli Standard Oil Comp. Dążenia monopolistyczne państw europejskich dyktowane są właśnie chęcią uniezależnienia się od przewagi St. Zjedn. w dziedzinie naftowej. — Powstaje pytanie, czy owe uniezależnienie dojdzie kiedykolwiek do skutku. Narazie możliwość ta nie może być przewidziana. Świadczą o tem dane następujące:

Zapotrzebowanie europejskich państw Ententy w dziedzinie produktów naftowych w ostatnich sześciu miesiącach wojny wynosiło 4.537.000 ton, dla przewiezienia których potrzebny był tonaż o pojemności 11.800 tys. ton. — W r. 1919 zapotrzebowanie tych krajów wyniosło 14 mil. ton, a dla przewiezienia ich wymagany był tonaż o pojemności 6 mil. ton. Zapotrzebowanie całej Europy może być oszacowane na 25 mil ton. Rumunia, Polska i Kaukaz są w stanie pokryć zaledwie drobną część tego zapotrzebowania. Główny więc kontyngens nafty Europa będzie musiała sprowadzać z krajów zaoceanicznych. Dotychczas Europa sprowadzała ropę oraz produkty naftowe przeważnie z Ameryki. „Interallied Petroleum Conference" stwierdziła, iż w czasie wojny 87 i pół proc. zapotrzebowania pokrywały St. Zjednoczone, Meksyk i Trynidad i 2 proc. zaledwie — Anglia, a właściwie Szkocya. Po zawieszeniu broni stosunek ten utrzymał się nadal. Wynika z tego, iż Europa w dziedzinie produkcyi naftowej całkowicie zależna jest od Ameryki. W części zależność ta będzie złagodzona przez porozumienie naftowe anglo-francuskie w sprawie eksploatacyi pól naftowych w Persyi i Mezopotamii. Rurociągi, które mają być przeprowadzone z tych terenów do portów syryjskich, niewątpliwie w znacznym stopniu osłabią wpływy Standard Oil Company w Europie. W związku z temi planami staje się zrozumiałe znaczenie polityczne porozumienia angielsko-francuskiego w San Remo, które jest niejako intermezzem do przyszłej kampanii państw europejskich przeciw wszechwładztwu naftowemu Stanów Zjednoczonych, przeciw ich imperyalizmowi i zachłanności. Europa się już zbroi, już organizuje, lecz mimo to całkowite uniezależnienie się od St. Zjednoczonych prawdopodobnie nie prędko nastąpi. L. P.

(„Kur. Polski").

Z TEATRU

Teatr Nowości: „Miszka magnat", operetka w 3 aktach K. Bukonji, muzyka A. Szirmaja

Kto pragnie w tych ciężkich czasach uśmiać się i bezmyślnie spędzić trzy godziny, niechaj spieszy na Miszkę magnata. Oczywista, nie znajdzie w tej operetce wykwintnego ironią przepojonego dowcipu, znajdzie się w atmosferze nawet wulgarnej, a jednak sytuacye dramatyczne pobudzą go do zdrowego humoru. Czyż nie będziemy się śmiać wszyscy „demokratycznie" gdy dwóch hrabiów znajdzie się w baliach napełnionych wodą? Czyż nie będą się cieszyć wszyscy, gdy parobas stajenny przemieni się w hrabiego? Gdy stajnię zamieni na salony hrabskie? — W czemże leży tajemnica powodzenia „Dobrze skrojonego fraka"? A przecież sytuacya dramatyczna w „Miszce magnacie" jest ta sama, a nawet o tyle skrajniejsza, o ile różni się psyche sprytnego czeladnika krawieckiego we „Fraku dobrze skrojonym" od psyche koniopuca. Muzyka w tej operetce doskonale dobrana to znaczy, jest bez żadnego znaczenia. „Coś tam grają i śpiewają" — nie słuchamy tego co, byleby muzyczka brzęczała.

Na plan pierwszy wysunęła się Rózia kucharka p. Czernekównej. Tyle temperamentu i wrodzonego komizmu wtłoczyła p. Czernekówna w Rózię, że budziła szczery i niekłamany zachwyt na widowni. Naokoło słyszało się: „ach jaka słodka" — „a süsses Mädel" — „zachwycająca" i t. d. Osobiście podziwiam kreacyę p. Czernekównej za szczerość i bezpośredniość typu jaki stworzyła.

Po kilku latach przerwy podziwialiśmy p. Stef. Turskiego za kreacyę tytułową. P. Turski umiał być umiarkowanym stajennym - hrabią, a szereg kapitalnych własnych powiedzeń okrasił humorem postać Miszki.

Pan Latajner-Lawiński i E. Pilarski jako lowelasi dzielnie sekundowali tamtej parze i rozbawiali widownię. Sentyment reprezentowali p. Krajewska i p. Remin umiarkowani w scenach sentymentalnych. Huczne oklaski zbierali za piękny śpiew.

Jedynie p. Kotuliński nie wyzyskał dobrej roli sekretarza Sterhofa.

Całość przedstawienia z pomysłowemi ewolucyami i tańcami p. Nellego szła jak zawsze w teatrze Nowości składnie i w odpowiedniem tempie. Operetka ma zapewnione powodzenie. Dyrygował jak zawsze wybornie p. Walewski.

B. R.

Z sali sądowej

Kraków, 3 marca.

Szpieg czeski przed sądem

Na ławie oskarżonych sądu wojskowego w Krakowie zasiadł 23-letni Karol Kohal, słuchacz Akademii handlowej w Budapeszcie, urodzony w Preszburgu. Akt oskarżenia zarzuca Kohalowi, że będąc na usługach rządu czeskiego, zaopatrzony w dokument wystawiony przez defenzywę czeską, przekroczył w grudniu 1920 roku granicę państwa polskiego z zamiarem szpiegowania rozlokowania wojsk polskich na linii Lwów-Kraków, oraz zbadania nastroju ludności w Małopolsce.

Z zeznań oskarżonego wynika, że pozostawał on w służbie rządu czeskiego. Początkowo działał w charakterze szpiega na Węgrzech, później jednak wysłano go do Polski. Działalnością szpiegowską kierował major wojsk czeskich Polonka. Oskarżony twierdzi wprawdzie, że tylko z braku funduszów do życia pozostawał w służbie czeskiej, a raporty przesyłał fałszywe. W końcu oświadczył, że przed aresztowaniem go chciał służby szpiegowskiej zaniechać i przybył do Polski w grudniu dlatego, by wstąpić do rzekomo formującego się legionu słowackiego przeciw Czechom. Świadkowie jednak wezwani do rozprawy obalili obronę Kohali, wykazując jego działalność szpiegowską.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Kohala na 3 lata ciężkiego więzienia.

O morderstwo rabunkowe

Przed sądem wojskowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Franciszkowi Czuji, kanonierowi 6 p. a. c. w Krakowie, oskarżonemu o morderstwo rabunkowe i dezercyę.

Według aktu oskarżenia dopuścił się Czuja 6 kwietnia ub. r. morderstwa rabunkowego na osobie H. Schmalholza z Borzęcina, któremu po zamordowaniu zrabował 9800 mk. Napadu rabunkowego dokonał Czuja na drodze między Radłowem a Borzęcinem. Nadto oskarżony jest Czuja o dezercyę z frontu.

Czuja w obawie przed ogłoszonymi wówczas sądami doraźnymi, udał się do Lwowa, gdzie ukrywając dezercyę, zgłosił się na ochotnika do wojska. Ze służby wojskowej z powodu podanej małej ilości lat został jednak zwolniony. Otrzymał natomiast dokument zwolnienia od dalszej służbie wojskowej.

Na rozprawie Czuja morderstwa zaprzecza. Po naradzie trybunał dla braku istotnych dowodów winy uwolnił Czuję od zarzuconej mu zbrodni morderstwa rabunkowego, skazał go natomiast za dezercyę na 3 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył major dr Giziński.

KRONIKA

Kraków, 3 marca.

Kraków na plebiscyt górnośląski

„Wesele krakowskie". Dzisiejszy dzień zbiórki górnośląskiej z powodu zakreślenia go na szeroką skalę, będzie wielką manifestacyą społeczeństwa krakowskiego, które w pełni jest świadome doniosłego znaczenia narodowego sprawy górnośląskiej. Koncerty muzyk wojskowych i gimnazyalnych, zwolnienie młodzieży od nauki, wesele krakowskie artystów wszystkich teatrów oraz inne niespodzianki, przygotowane przez komitet artystów, przyczynią się niewątpliwie do powodzenia patryotycznej zbiórki.

Koncerty muzyk wojskowych. W dzisiejszej manifestacyi wezmą udział dwie orkiestry wojskowe, z których jedna da koncert na Rynku przed główną strażnicą wojskową od godz. 11 do 1 w południe i od 4 do 6 po południu, druga zaś orkiestra przeciągać będzie ulicami miasta od godz. 9—11 przed południem. Niezależnie od tego grać będą orkiestry młodzieży szkolnej. Orkiestra funkcyonaryuszy tramwajowych da koncert przed gmachem magistratu od 10 do $11^{1}/_{2}$ przed południem. Przed koncertem zaś i po koncercie grać będzie po ulicach miasta.

Ziemia dla żołnierzy

W związku z wykonaniem ustawy sejmowej z 17 grudnia 1920 o nadaniu ziemi żołnierzom rozpoczęły władze wojskowe DOG Kraków prace rejestracyjne i kwalifikacyjne dla uprawnionych po temu żołnierzy zarówno służących czynnie, jak zdemobilizowanych (bezterminowo urlopowanych inwalidów). Wyjaśnień w kwestyi wymaganych ustawą warunków do otrzymania bezpłatnego lub opłatnego nadziału ziemi może udzielić każda najbliższa władza wojskowa. Żołnierze służący obecnie czynnie wnoszą swe podania drogą służbową przez przynależne oddziały, mieszkający zaś na obszarze DOG Kraków żołnierze zdemobilizowani, bezterminowo urlopowani i inwalidzi wnoszą swe podania, uwzględniające następujące dane: 1) nazwisko i imię, 2) stopień wojskowy, 3) ochotnik czy poborowy lub inwalida, 4) zawód cywilny, 5) wykształcenie cywilne, 6) stosunki rodzinne, 7) ranny, 8) czas służby w WP na froncie i poza frontem i gdzie (ewent. w b. armiach zaborczych), 9) odznaczenia za służbę w WP, 10) ilość posiadanej obecnie ziemi i gdzie, 11) ilość posiadanej gotówki, kapitału lub inwentarza żywego i martwego, 12) czy chce otrzymać osadę na kresach wschodnich, 13) czy jako gospodarstwo samodzielne lub zbiorowe, 14) stały adres — w drodze przez przynależne starostwo (dla miasta Krakowa magistrat) do dowództwa okręgu generalnego w Krakowie, referat dla osadnictwa żołnierskiego. Zakwalifikowanie i ewent. przydzielenie nadziału ziemi zostanie tym petentom zakomunikowane w drodze przez przynależne pow. kom. uzup.

Wieczór czwartkowy w bieżącym tygodniu nie odbędzie się z powodu zajęcia sali koncertowej na zebranie partyjne.

Odczyt. We wtorek 8 b. m. odbędzie się w „Zjednoczeniu ogólno-zawodowem inteligencyi pracującej“ (Dunajewskiego 5, II p.) odczyt red. E. Haeckera p. t. „Zagadnienia organizacyi pracy w dobie dzisiejszej“. Początek o godz. 7 wieczór. Dla członków i zaproszonych przez nich gości wstęp wolny.

Magistracka gospodarka. Od jednego z naszych stałych abonentów otrzymujemy następujące uwagi: Bruki miasta Krakowa, przez które w ciągu ostatnich lat wojny przewaliło się tyle wojska, musiały uledz wielkiemu zniszczeniu, a z braku funduszów i materyałów wielkiemu zaniedbaniu. Słyszeliśmy przed niedawnym czasem, że miasto pobierać będzie stałe roczne, dość wysokie opłaty od wszelakich pojazdów, kursujących po mieście. Opłaty te miały być użyte na naprawę bruków. Tymczasem o naprawie nic nie słychać. Bruki, a w szczególności asfalty, są w zupełnie opłakanym stanie. Najgorzej przedstawia się odcinek około plant, biegnący od Rondla i bramy Floryańskiej ku ul. Kopernika. W ul. Potockiego są wyboje na kilka metrów. Coraz te więcej się powiększają pod kołami automobilów, szczególnie ciężarowych. — Wyboje takie spotyka się co kilka kroków. Ale to jeszcze nic. Najciekawszy jest jednak sposób łatania tych dziur przez nasz magistrat. Nagromadził gdzieś magistrat z dawniejszych czasów łaty asfaltowe, które zdzierano przy naprawie bruków. Łaty te łamie w drobne kawałki i zasypuje ziemi wyboje. W ciągu kilku dni przejeżdżające wozy ciężarowe rozbijają te kawały na drobny pył, a w ciągu kilku dni deszcz przemienia ten miał w błoto, w którym znowu grzęzną przejeżdżające wozy. A koniec tej całej historyi: znowu za kilka dni jedne wozy magistrackie zajeżdżają po błoto z tego sproszkowanego asfaltu, a inne przywożą świeżo łamany asfalt. I znowu da capo al fine. — Możeby prześwietny magistrat zechciał ten genialny pomysł wyrzucania pieniędzy przez okno opatentować?

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj po raz 40 „Orlątko“ z p. Białkowskim. Wyborna komedya Flers'a i Croisset'a „Powrót“ grana będzie w sobotę, w niedzielę i 3 razy w przyszłym tygodniu. Zgodnie z zapowiedzią przygotowuje teatr J. Słowackiego jedno z wielkich dzieł Szekspira. Będziem nim „Hamlet“, niegrany od 7 lat. Do wykonania roli tytułowej pozyskała dyrekcya upamiętnionego świetnym w niej sukcesem na scenie krakowskiej jednego z najznakomitszych, polskich artystów dramatycznych p. Karola Adwentowicza. Prócz arcydzieła Szekspira grać będzie p. Adwentowicz także w kilku innych sztukach, objętych tegorocznym programem.

Z Teatru Powszechnego. Wobec powodzenia najświeższej nowości operetkowej „Bohatera kaukaskiego“ Nedbala, utwór ten grany będzie w tym tygodniu dziś i w sobotę wieczór. Śliczna o zakroju operowym muzyka i daleka od płytkości dzisiejszych operetek treść zapewnią „Bohaterowi kaukaskiemu“ długotrwały żywot na deskach naszego teatru. Zespół dramatyczny, który na zaproszenie komitetu polskiego drugi już raz był z wyborowym repertuarem w Cieszynie, przygotowuje doskonałą komedyę Fredrysyna, mianowicie „Wielkie bractwo“. Premiera w przyszłym tygodniu.

Operetka komików. Dziś i codziennie do soboty włącznie „Muszka magnat“, w którym rekord śmiechu wywołują znakomitą grą i humorem pp. Czermakówna, Turski, Latajner, E. Pilarski w teatrze Nowości.

Na dochód sędziwego literata urządza krakowski Związek literatów w niedzielę o godz. 8 wieczór w Domu artystów (plac św. Ducha) „Wieczór autorów“. Wezmą w nim osobisty udział następujący krakowscy literaci: Józef Flach, Emil Haecker, Edward Leszczyński, Ewa Łuskina, Jan Pietrzycki, Maryan Szyjkowski, Antoni Waśkowski i Edmund Zechenter.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. Zbiorowe lekcye języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego odbywać się będą od 1 marca dla każdej grupy 2 razy tygodniowo, opłata miesięczna 200 marek. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat (ul. Zwierzyniecka 14) codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem.

Wpisy na drugie półrocze r. szk. 1920/21 w Akademii sztuk pięknych w Krakowie rozpoczęły się dnia 1 marca br., nauka zaś na wszystkich kursach rozpocznie się 14 marca. Nowowstępujący kandydaci i kandydatki na uczniów Akademii mają najdalej do 5 marca wnieść pisemne podania, poczem poddać się egzaminowi wstępnemu, który rozpocznie się 7 marca i trwać będzie do 12 marca włącznie. Bliższych warunków przyjęcia udzieli sekretaryat akademii w godzinach urzędowych codziennie przedpołudniem.

Dwie noce artystów warszawskich (noce pieśni i humoru) odbędą się w Bagateli w sobotę 5 i niedzielę 6 marca. Współudział najwybitniejszych sił Opery Wielkiej, Teatru Polskiego, Nowości i Mirażu gwarantuje wysoki poziom artystyczny produkcyi. Bilety nabywać już można przy kasie Bagateli.

Trzy wypadki samochodowe. Znowu szoferzy urządzają sobie po mieście kawalerskie jazdy, czego dowodem, aż trzy wypadki przejechania, wskutek samowoli szoferów. I tak na ulicy Starowiślnej samochód pędzący z zawrotną szybkością przejechał 21 letniego Józefa Wojciechowskiego szeregowca, który doznał obrażeń na całem ciele. Przy ul. Zwierzynieckiej wpadł pod pędzące auto 9 letni Władysław Jabłoński. W tym samym czasie przy ul. Straszewskiego spłoszone konie poniosły w czasie czego wypadła z bryczki Adela Macelvehówna i dostała się pod nadjeżdżające auto. We wszystkich wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe.

Wypadek tramwajowy. Wczoraj z tramwaju przejeżdżającego ulicą Krakowską wypadł Walery Makowski i doznał obrażeń na całem ciele. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł nieostrożnego pasażera do szpitala św. Łazarza.

Udaremnione włamanie. Aresztowano Wincentego Dudka, który usiłował włamać się do mieszkania dra Boczara, zamieszkałego przy ul. Basztowej 23. Aresztowanemu odebrano przyrządy służące do włamania.

Kradzież obuwia. Onegdaj w nocy skradziono ze sieni domu pod numerem 36 przy ul. Dietla wielką pakę z obuwiem dziecinnym wagi 100 kg wartości 80.000 mk. W związku z tą kradzieżą aresztowano dorożkarza Franciszka Rybkę, który wraz z dwoma izraelitami przewoził pakę na ul. Estery l. 5. Izraelici, widząc policyanta zbiegli. Aresztowano także stróża tego domu Franc. Zuchowicza pod zarzutem współwiny w kradzieży.

Omyłka druku zdarzyła się wczoraj w artykule „Komuniści i endecy sprowokowali militaryzacyę kolei“. Zamiast: „Prawdziwe elementy w Zw. Zaw. Kol. i t. d. powinno być: „Prawicowe elementy“...

—ooo—

Z POLSKI

W sprawie wywozu towarów poza linię demarkacyjną. Dowództwo VI armii komunikuje, że na podstawie § 10 umowy rozejmowej, wywóz wszelkich towarów z zachodu na wschód poza linię demarkacyjną, biegnącą 15 km na zachód od granicy państwa jest wzbroniony. Dla przestrzegania niniejszego zakazu ustanowiono stacye kontrolne towarowe w Czortkowie, Białej, Ostrowiu-Berezowicach, w Tarnopolu, Brodach, w Równem i Kowlu. Poza te stacye kontrolne towary z zasady nie mogą być przepuszczane. Wyjątek stanowią towary adresowane do wojskowych magazynów, należących do formacyi podległych dowództwu VI armii, zaopatrzone w listy przewozowe wizowane przez intendanturę VI armii i transporty aprowizacyjne dla ludności miejscowej, zaopatrzone w listy przewozowe wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie.

Śmierć urzędnika ministeryalnego skutkiem runięcia gzymsu. Przed paru dniami oberwał się z wysokości 4 piętra gzyms przy gmachu poczty głównej w Warszawie; odłamki gzymsu poraniły kilka osób, z których liczby najciężej uszkodzony został uderzeniem w głowę, co spodowało było wstrząśnienie mózgu i pęknięcie podstawy czaski — Adam Łuniewski naczelnik wydziału w ministerstwie poczt i telegrafów. Niebawem też nastąpiła śmierć. Zmarły pracował na poczcie około 40 lat. Los sprawił, że padł ofiarą ślepego pocisku, który nań runął z gmachu tej instytucyi, której tyloletnim był funkcyonaryuszem.

Akcya przeciw paskarstwu w Warszawie. „Naród“ donosi: Wczoraj, w ciągu całego dnia agenci śledczej policyi dokonywali rewizyi w kantorach przewozowych i biurach ekspedycyjnych, które zajmują się magazynowaniem towarów. Sześć takich biur zostało opieczętowanych i zamkniętych. Dokonano licznych aresztowań. Nocy dzisiejszej w dalszym ciągu policya dokonała szeregu rewizyi, przyczem wielu paskarzy zaaresztowano.

Kącik humorystyczny a jednak prawdziwy czyli kwiatki z popisów prawniczych warszawskich referentów. Jak wiadomo sądy policzają skazańcom do czasu kary ich areszt śledczy z wyjątkiem, gdy tenże spowodował sam oskarżony przez usiłowanie ucieczki. Otóż w sprawie niejakiego Kurza, obwinionego o dezercyę Najwyższy sąd wojskowy w Warszawie na zażalenie skazańca, iż nie policzono mu aresztu śledczego do kary, rozstrzygnął: że areszt śledczy był zawiniony, gdyż obwiniony popełnił zarzucone mu przestępstwo, więc zawinił tem samem i areszt śledczy, bo inaczej nie byłby został aresztowany! Komentarze zbyteczne.

Z Rozwadowa piszą nam: Zniesiona w jesieni 1914, przez zalewających kraj Moskali powiatowa kasa chorych w Tarnobrzegu, nie została po dziś dzień reaktywowaną. Ta niedbałość tarnobrzeskiego starostwa ma na razie ten skutek, że dotychczas nikt z licznej rzeszy rozmaitych w całym powiecie zatrudnionych pracowników — wyjąwszy kolejarzy — nie jest ubezpieczony na wypadek choroby. To się w pierwszym rzędzie bardzo ujemnie odbija na samych pracownikach, lecz w dalszej konsekwencyi także na funduszach rządu, ponieważ ministerstwo robót publicznych, zatrudniające w tut. powiecie w dwóch tartakach, t. j. w Rozwadowie i Kępie oraz przy wyrębywaniu lasów itd., kilkaset różnej kategoryi pracowników, musi z publicznych funduszów pokrywać koszta leczenia w razie choroby. Tosamo odnosi się do zajętych przy budowie mostu kolejowego na Sanie pracowników. Ale najgorszą rzeczą jest, że w pobliżu tak licznej rzeszy zajętych pracowników np. w Rozwadowie lub w Radomyślu n/S. niema żadnego szpitala dla udzielenia odpowiedniej pomocy lekarskiej schorzałym lub uległym wypadkowi pracownikom. A przecież przy odrobinie ze strony tarnobrzeskiego starostwa dobrej woli dałby się usunąć ten dotkliwy brak przez zarekwirowanie jednego nieużywanego w Rozwadowie budynku ks. Lubomirskiego. Zwracamy na ten stan rzeczy uwagę naszych posłów, aby poczynili co należy w kierunku usunięcia istniejącego zła.

Z Tarnowa otrzymujemy list następujący: „Szanowna Redakcyo! Odnośnie do notatki, zamieszczonej na łamach „Naprzodu“ z 24 lutego b. r.: pod tyt.: „Listy z kraju“, upraszam o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Na zarządzenie miejscowej władzy skarbowej, sprzedaż materyałów tytoniowych w trafikach odbywa się w ten sposób, że kilka dni przed tą rozsprzedażą rozlepiane są afisze, w których jak najdokładniej uwidocznione jest nazwisko trafikanta, ulica, numer domu, dzień, a nawet godzina rozpoczęcia sprzedaży.

W ten sposób publiczność aż nadto dokładnie jest poinformowaną, gdzie i kiedy tytoniu do palenia nabyć może.

Przy sprzedażach tych interweniują urzędnicy kontroli skarbowej często nawet po kilka dni — zanim materyał tytoniowy pobrany przeciętnie dla każdego sklepu tytoniowego za sumę kilkudziesięciu tysięcy marek polskich zostanie rozsprzedany.

Kawiarnie, restauracye itp. lokale publiczne, nietylko w dniu nadejścia transportu, lecz wogóle bez przerwy posiadają wyroby tytoniowe, nabyte w sklepach tytoniowych w dowolnej ilości przez spekulantów, którzy li tylko z uprawiania podobnego procederu stwarzają dla siebie źródło dochodu.

Na zakończenie dodać jeszcze muszę, że Szanowny korespondent widocznie został mylnie poinformowany, gdyż tut. hurtownia nie posiada sklepu tytoniowego dla drobnej sprzedaży i z tego tytułu nie pociąga żadnych zysków. Obliczone przez p. Korespondenta ogromne sumy dochodów — bo sięgające rzekomo aż milionów, polegają niestety na skromnej prowizyi składowej, z której — po potrąceniu kosztów dostawy, odpowiedniego wynagrodzenia mego pomocnika p. Stefańskiego i innych nieprzewidzianych wydatków, nie jestem w możności w dzisiejszych czasach — ogólnej drożyzny — pokryć nawet najniezbędniejszych potrzeb do życia.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania **Marya Wodzicka,** właścicielka składowni tytoniu. Tarnów, 26 lutego 1921.

Z ZAGRANICY

Śmierć Nikity czarnogórskiego. W Antibes (południowa Francya) zmarł król Mikołaj czarnogórski. Jego córka, królowa włoska i król włoski zostali powiadomieni o śmierci i oczekiwani są na pogrzeb. Data pogrzebu nie jest jeszcze ustalona. Król Nikita liczył 80 lat.

Na Górnym Śląsku

z 1374 wyższych i średnich urzędników pocztowych jest Polaków tylko 259, z 3.770 wyższych i średnich urzędników kolejowych jest Polaków 350.

Jak Anglia zapatruje się na sprawę Galicyi wschodniej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 2 marca.

Z Paryża donoszą: Podczas dyskusyi w Radzie Ligi narodów nad sprawą żydów galicyjskich, wydalonych z Wiednia, reprezentant Anglii **Balfour** użył wyrażenia, że **Galicya wschodnia znajduje się chwilowo pod okupacyą wojskową polską.** Reprezentant Polski prof. **Askenazy** zaprotestował natychmiast przeciw temu wyrażeniu, wykazując, że Galicya wschodnia nie jest pod okupacyą wojskową, lecz jest poddaną **administracyi cywilnej** w myśl uchwały Rady najwyższej z r. 1919. Wobec tego stwierdzenia Balfour **cofnął swe wyrażenie.**

Przeszło 30 miliardów wydatków wojskowych

Cywilny wiceminister wojny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 2 marca.

Wydatki wojskowe **w ostatnich 9 miesiącach wynosiły 30 miliardów marek**, nie licząc 120 milionów franków należytości za nabyty za granicą materyał wojenny. Nadmierne wydatki wojskowe doprowadziły do ustanowienia w ministerstwie spraw wojskowych **cywilnego podsekretarza stanu** dla spraw finansowych.

Przed plebiscytem górnośląskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 2 marca.

Rząd **czeski** zakazał mieszkańcom ziemi hulczyńskiej na Górnym Śląsku brać udział w głosowaniu plebiscytowem.

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa, 2 marca.**

Komisya **konstytucyjna** dokonała rewizyi projektu ustawy konstytucyjnej. Ostateczną stylizacyę ustawy powierzono specyalnej podkomisyi redakcyjnej. W sprawie mniejszości wyznaniowych zastąpiono dotychczasowe artykuły 117, 118 i 119 nowymi artykułami o następującem brzmieniu:

Art. 117: religia rzymsko-katolicka, będąca religią przeważającej większości narodu, zajmuje w państwie **naczelne stanowisko.** Kościół rzymsko-katolicki rządzi się swemi prawami. Stosunek państwa do Kościoła będzie prawnie określony na podstawie układu ze stolicą apostolską.

Art. 118. Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same **własnemi ustawami**, których uznania państwo nie odmówi, o ile nie zawierają czegoś sprzecznego z prawem. Stosunek państwa do tych kościołów i wyznań będzie ustalony w drodze ustawy po porozumieniu się z ich prawną reprezentacyą.

Art. 119. Uznanie nowego wyznania dotąd prawnie nieuznanego nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu i obyczajności publicznej.

Pozatem poczyniono parę zmian odnoszących się do prawnego i technicznego ulepszenia projektu konstytucyi.

Komisya **oświatowa** obradowała nad sprawą stosunku ministerstwa oświaty do szkół prywatnych. Komisya wysłuchała wywodów przedstawiciela tych szkół i odroczyła obrady do jutra.

Komisya **administracyjna** przyjęła art. 59—72 włącznie rządowego projektu o gminie wiejskiej. Artykuły powyższe przyjęto w myśl przedłożenia rządowego z bardzo nieznacznemi zmianami.

Komisya **skarbowo-budżetowa i wojskowa** kontynuowały dyskusyę nad stosunkiem ministerstwa spraw wojskowych do banku kupiectwa polskiego. Po dłuższej dyskusyi komisya uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucyę posła **dra Liebermana:**

Komisya skarbowo-budżetowa i wojskowa po wysłuchaniu wyjaśnień przedstawicieli rządu w sprawie udzielenia przez ministerstwo spraw wojskowych bankowi kupiectwa polskiego akredytywy na 288 milionów marek, przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu, w myśl którego poczyniono wszystkie zarządzenia, aby ochronić skarb państwa od wszelkiej szkody, wdrożono dochodzenia sądowe i administracyjne, celem pociągnięcia do odpowiedzialności i surowego ukarania winnych jakiegokolwiek nadużycia w tej sprawie, poruczenie nadzwyczajnej komisyi rewizyjnej przeprowadzenia energicznego śledztwa celem wykrycia winnych, niezależnie od dochodzeń sądowych i administracyjnych.

Komisye wzywają rząd, aby czuwał nad spiesznem ukończeniem tych dochodzeń i w ciągu dni 14 zdał sprawę z ich wyniku połączonym komisyom skarbowo-budżetowej i wojskowej. Tensam obowiązek nakładają komisye na nadzwyczajną sejmową komisyę rewizyjną. Referentem powyższych wniosków na plenum Izby wybrano **posła Liebermana.**

Komisya **ochrony pracy** uchwaliła pod przewodnictwem posła tow. Regera rezolucyę posła Bardla w sprawie **budowy domów robotniczych** z okazyi przeprowadzania reformy rolnej. Następnie dyskutowano nad projektem ustawy o zarobkowem pośrednictwie pracy. Wypowiedziano się zasadniczo **przeciwko zarobkowemu pośrednictwu pracy**, zwłaszcza o ile chodzi o emigrantów, służbę domową. Uchwalono rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy **o państwowem pośrednictwie pracy i o ochronie robotników na wypadek braku pracy.** W szczegółowej dyskusyi nad projektem o zarobkowem pośrednictwie pracy przyjęto artykuły do 13-go włącznie w myśl propozycyi projektu z małemi zmianami.

—ooo—

Ententa grozi obsadzeniem Bawaryi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). „Przegląd Wieczorny“ donosi z Londynu, że mocarstwa ententy ustanowiły dzień 1 kwietnia jako ostateczny termin rozwiązania straży mieszkańców w Bawaryi. Konferencya londyńska rozważała możliwość wkroczenia wojsk ententy do Bawaryi.

Londyn. (PAT) Reuter dowiaduje się z kół francuskich, że Niemcom na wypadek, gdyby odrzuciły żądania sprzymierzonych, będą nałożone następujące postanowienia karne: pobieranie 50% na towary niemieckie, importowane do krajów koalicyjnych, utworzenie granicy celnej, któraby oddzieliła lewy brzeg Renu od reszty Niemiec, obsadzenie niemieckiego terenu węglowego na prawym brzegu Renu, wreszcie jako ostateczny środek konfiskata ceł niemieckich.

Rozruchy antybolszewickie w Rosyi

Ryga. (PAT). Łotewska agencya telegraficzna donosi z Petersburga, że na skutek zamknięcia wielu fabryk i zmniejszenia racyi chlebowych robotnicy warsztatów bałtyckich przerwali pracę i urządzili burzliwy wiec, domagając się powiększenia racyi chleba, przywrócenia wolnego handlu i zwołania konstytuanty. Komisarz Sorin, który przybył na wiec, został przez obecnych **wyrzucany za drzwi.** Robotnicy zakładów putiłowskich **wymordowali cały fabryczny komitet komunistyczny.** 10 pp. armii sowieckiej zbuntował się, albowiem chciano go wysłać na front kaukaski. Wyspy Wasilewskie są uważane za centrum powstania w Piotrogrodzie. Wyspy te zostały otoczone wojskiem oraz armatami i kulomiotami dla stłumienia rewolty. Prasa łotewska stwierdza, że w Moskwie przygotowuje się **strejk.** Władze dokonały licznych aresztowań, między innemi w łonie centralnego komitetu mienszewików. **Na Syberyi** powstanie ludności wiejskiej szerzy się coraz bardziej. Trocki, który chciał się udać na Syberyę celem stłumienia powstania, był zmuszony powrócić z Ekaterynburga, albowiem komunikacya z Syberyą jest przerwana. O zaburzeniach donoszą również **z południowej Rosyi.** Znany przywódca kozacki Machno stoczył kilka pomyślnych potyczek z bolszewikami. Komunistyczna gazeta rosyjska „Walka“, wydawana w języku łotewskim, pisze, że w Piotrogrodzie zostały zamknięte 94 fabryki, skutkiem czego 26.497 robotników pozbawionych jest pracy.

Paryż. (PAT). Powstanie **na Kaukazie** przeciwko rządowi sowieckiemu zyskuje na rozmiarach. Także wojska narodowo-ormiańskie odpierają wojska czerwone. W Petersburgu wybuchło **powstanie.** W dzielnicach robotniczych rozegrały się **gwałtowne walki.** Zbuntowani marynarze z Kronsztadu pospieszyli na pomoc powstańcom petersburskim. Na ulicach strzelano z armat. Sowiet petersburski, nie mogąc siłą opanować ruchu, nawiązał **rokowania z powstańcami.**

Składki

Na plebiscyt górnośląski: Związek pracowników kolejowych, Przemyśl, 5000 mk.. Samopomoc konduktorska. Jasło, 1000 mk.

Na kolonię dzieci robotn. Zygmunt Cygnarowicz 1.000 mk jako nieprzyjęte honoraryum przez radcę miejskiego dra Rozenzweiga.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya Rady nadzorczej i zarządu „Proletaryatu“ w sprawie banku odbędzie się we czwartek 4 bm. o godz. 7 wieczór w Czytelni robotniczej (ul. Dunajewskiego 5, II p.). Na tę konferencyę zaprasza się zarządy związków zawodowych i tow. dra Józefa Drobnera.

Zarząd Związku pracowników handlowych wraz z komisyą rewizyjną i sądem polubownym odbędą posiedzenie w niedzielę 6 marca o 10 przedpoł. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wzywa się wszystkich członków do bezwzględnego przybycia.

Prezydyum Związku pracowników handlowych.

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie się w niedzielę 6 marca o godz. 11 w Domu robotniczym w Podgórzu (plac Serkowskiego). — Porządek dzienny: 1) wybór sekretarza okręgowego, 2) wybór komisyi kontrolującej. 3) podniesienie wkładek na pokrycie sekretarza. 4) wnioski, 5) uchwalenie memoryału z żądaniami do Związku przemysłowców w Krakowie. Jackowski Piotr. przewodniczący.

Posiedzenie Zarządu podgórskie grupy metalowców nr 31 wraz z mężami zaufania wszystkich fabryk do tej grupy należących odbędzie się w sobotę, 5 marca o godzinie 6 wieczorem.

Jackowski, przewodniczący.

Rząd i Wojsko

Jak Bank Kupiectwa polskiego płaci M. S. Wojsk.

Komisarz rząd. z ramienia M. S. Wojsk. szef sekcyi dr W. Hofmokl przesłał do dzienników warszawskich następujący komunikat:

„Podaję do wiadomości, że Bank Kupiectwa Polskiego w pierwszym tygodniu mego urzędowania w charakterze komisarza z ramienia M. S. Wojsk. wypłacił na poczet należności M. S. Wojsk. kwotę 100,000.000 mk, a mianowicie: w dniu 21 lutego 50,000.000 mk, w dn. 25 lutego 25,000 000 mk i w dn. 26 lutego 25,000.000 mk, uskuteczniając jednocześnie wypłaty wszystkim swym klientom w normalnym trybie“.

Szkoła partyjna

Po przerwie kilkudniowej, wywołanej strejkiem powszechnym, rozpoczyna szkoła partyjna regularną swą działalność w piątek 4 bm. wykładem red. Haeckera p. t. „Teorya socyalizmu".

Piątek 4 lutego: red. Haecker: „Teorya socyalizmu".

Poniedziałek 7 lutego: sekr. Jasiński: „Organizacja polityczna".

Środa 9 lutego: poseł dr Bobrowski: „Organizacja spółdzielcza".

Piątek 11 lutego: sekr. Paszta: „Organizacje zawodowe".

Przegląd społeczny

Strejk robotników piekarskich w Krakowie. Związek robotników piekarskich komunikuje nam: Dnia 12 lutego organizacya robotników piekarskich wręczyła pracodawcom żądania wyższej płacy, gdyż warunki płacy uzyskane 1 grudnia u. r. nie odpowiadają absolutnie wzrosłej w międzyczasie drożyźnie. Ponieważ pracodawcy żądań nie uwzględnili, robotnicy piekarscy zaprzestali pracy. Pracodawcy oszołomieni radością z powodu militaryzacyi pracowników kolejowych, postanowili pozostać w uporze aż do złamania solidarności robotników. Gdy nie pomogły różne sztuczki, jak namowy poszczególnych robotników do pracy bez zawarcia umowy w organizacyi, którym ofiarowano za wyrobienie 600 kg chleba 1000 Mk, mimo że w żądaniach jest postawione jeno 600 Mk, majsterkowie postanowili pracować siłami niepowołanemi, a mianowicie użyli do pracy służących, żony, córki, synów, ukończonych inżynierów, a nawet służbę domową od trzody chlewnej, jak to uczyniła p. Augustyn, żona urzędnika magistratu, właścicielka piekarni przy ul. Czarnowiejskiej. Nie mamy nic przeciw zapoznaniu się z pracą fizyczną inżynierów, jest tylko zdumiewającem, iż pilnuje ich policya. Policya naszem zdaniem ma czuwać nad bezpieczeństwem publicznem na ulicach miasta, a nie przesiadywać przez całą noc w piekarni. Musimy napiętnować fakty te publicznie, ponieważ wyprodukowane pieczywo takiemi siłami (pominąwszy przepisy ustawowe i hygieniczne) powinno być sprzedawane po cenie niższej, tymczasem majstrowie za te „bułki"-gnieciuszki o wadze 40—50-gramowej pobierają po 12 marek za sztukę, za 1 kg zaś chleba 140 Mk.

Godne napiętnowania jest postępowanie niektórych majstrów, a zwłaszcza cechmistrza i podcechmistrzów, którzy majstrów skłonnych do zgody podtrzymują zachętą złamania organizacyi robotników, oświadczając im równocześnie, iż w razie przedłużenia strejku, wojsko zmusi wszystkich strejkujących do pracy, lub dostarczy żołnierzy, że takie przyrzeczenie dało cechowi piekarzy krakowskie DOG. Nie wierzymy naturalnie tym bajkom, które cechmistrz rozpuszcza rozmyślnie dla złamania robotników, gdyż wiemy aż nadto dobrze, że wojsko jest do obrony państwa na zewnątrz, a nie do zgnębiania robotników upominających się o warunki niezbędne do życia.

Jak dalece nie ufają obiecankom cechmistrzów poszczególni majstrowie, może posłużyć fakt, iż kilka firm pierwszorzędnych warunki postawione przyjęło w zupełności. Nie pomogą wzywania zamieszczone w „Kuryerze" tłustym drukiem, ani zaofiarowywanie bardzo dobrych warunków na mocy umowy na miejscu czyli u majstra, gdyż robotnicy oparci o jednolitą organizacyę w całej Polsce zaofiarowywanych warunków „na miejscu" nie przyjmą, mimo iż mają być rzekomo b. dobre, lecz zaczekają solidarnie na warunki możliwe, uzyskane i umówione przez swoją organizacyę.

Robotników piekarskich na prowincyi wzywamy, aby do Krakowa nie przyjeżdżali.

Strejk w krakowskim browarze Górzo-Okocimskiego wybuchł z powodu zignorowania żądań robotniczych. Wobec tego wzywa się wszystkich robotników browarniczych, aby aż do odwołania omijali Kraków i Okocim.

Za Związek robotników browarniczych Fr. Waligóra, sekretarz.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Orlątko" Rostanda.

Piątek: Koncert plebiscytowy.

Sobota: „Powrót".

Niedziela: popoł.: „Teatr cud. Sługa dwóch panów"; wieczorem: „Powrót".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Kiki".

Piątek: „Kiki".

Teatr powszechny

Czwartek: „Bohater kaukaski".

Piątek: „Romeo i Julia".

Sobota popołudniu: „Romeo i Julia", wieczorem: „Bohater kaukaski".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Miszka magnat".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek: J. Flach: „Śladem sławnych romansów", cz. XI: „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego.

Sobota: K. H. Rostworowski: „Rozwój idei religijnej", cz. I: Animizm.

Niedziela: Na dochód sędziwego literata „Wieczór autorski" ze współudziałem J. Flacha, E. Haeckera, E. Leszczyńskiego, E. Łuskiny, J. Pietrzyckiego, M. Szyjkowskiego, A. Waśkowskiego i T. Zechentera.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Piątek: Jadwiga Migowa: Wieczór sylwetek krakowskich.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W sobotę 5 marca: Inż. J. Kuntsmann: Przemysł włókienniczy (Farbiarstwo włókien). Cz. V.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej

(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)

Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 8 marca: red. E. Haecker: „Zagadnienia organizacji pracy w dobie dzisiejszej".

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).